Ner 118. ROK 1846. ŚRODA 3 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
20	6	27". 6, 999	+ 5° 8	2, 85	Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	7, 221	+ 10, 5	1, 95	Pn. Zachodni średni	,,	
	10	7, 299	+ 8, 4	2, 86	,, ,,	,,	
31	6	27" 6''' 306	+ 8°, 7	3, 75	Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	5, 499	+ 13, 1	2, 81	,, ,,	Chmurno	
	10	5, 776	+ 8, 2	2, 89	,, średni	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W dniu 30 maja r. b. odbyła się tu uroczystość doroczna Imienin Najjaśniejszego Ferdynanda I, Cesarza Austryi, Jednego z Trzech Najjaśn. Opiekunów naszéj krainy. Wszystkie władze cywilne i wojskowe, złożyły swe życzenia u Jaśniewielmożnego Liebmann de Palmerode, Pełnomocnego Rezydenta i Konsula Jeneralnego Cesarsko-Austryackiego przy Rządzie W. M. Krakową.

Dnia 1 Czerwca. Wczoraj między godziną 4 i 5 po południu, Najjaśniejsza Cesarzowa Wszech Rossyi, Królowa Polska, z Jéj Cesarską Wysokością Wielką Xiężniczką Olgą dostojną córką swoją i w towarzystwie Jego Królewiczowskiéj Mości Xięcia Wilhelma Pruskiego, — z licznym Dworem wracając z podróży do Włoch w pożądanym stanie zdrowia, przejazdem swoim raczyła zaszczycić miasto nasze. Najjaśniejsza Pani po przeprzągu koni na Podgórzu, w assystencyi Cesarsko-Austryackiego Feldmarszałka porucznika hrabiego Wrbna, w pośród tłumów mieszkańców Krakowa, wszelkiego stanu płci i wieku, począwszy od mostu aż do plantacyi, a ztamtąd na wschodnio-południowéj części miasta aż do rogatki Floryańskiéj dla powitania Najjaśniejszej Podróżnej zebranych, — puściła się w dalszą drogę do granicy swego Królestwa Polskiego, gdzie już od wczorajszego dnia z rana, Dostojny Małżonek Jéj Cesarsko Królewskiéj Mości Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj I przybyły z Warszawy, oczekiwał na Jej przyjęcie. — Za zbliżającą się chwilą przyjazdu, N. Pan zostawiwszy orszak swój u słupów granicznych, udał się sam jeden pieszo naprzeciw Najjaśniejszej Pani szossą na territorium krakowskiem, — i zatrzymawszy nadchodzący pojazd N. Cesarzowéj, powitał Ją z szczęśliwéj podróży, i do Michałowic towarzyszył.

Gmach celny w Michałowicach, na przyjęcie N. Pani przeznaczony, jakkolwiek w bardzo krótkim czasie, przybrał zewnątrz zupełnie nową postać; zaś urządzenie jego wewnętrzne z gustem i przepychem, jakby czarodziejską laską zdziałane, nadało mu postać monarszego przybytku; gdzie N. Cesarzowa z Wielką Xiężną Olgą zajęły górne, a N. Cesarz z Xięciem Pruskim Wilhelmem dolne apartamenta zajęli. Pamiętnemu temu zjazdowi Najjaśniejszych Cesarstwa wszystko zdawało się sprzyjać, bo nawet dzień pochmurny, wypogodził się nader przyjemnie ku wieczorowi. Dwie muzyki, Cesarsko-austryackiéj piechoty półku Schmelinga konstytującego w Krakowie, i Cesarsko-Rossyjska Kremenczugskiego pułku strzelców pieszych, powitały Najjaśniejszą Panią w Michałowicach, wygrywając naprzemian najcelniejsze dzieła nowszych kompozytorów i między wielu innemi, hymu Lwowa: »*Boże Cesarza chroń!*« Wieczór ten zakończył się w kole familijném, daną na pokojach Najjaśniejszéj Cesarzowéj herbatą, na któréj miał także zaszczyt znajdować się JW. baron Unger Sternberg Szambelan i Rezydent Najjaśniejszego Cesarza i Króla przy Rządzie Krakowskiem z małżonką swoją.

Oboje Najjaśniejsi Cesarstwo z dostojną Córką Swoją Wielką Xiężną Olgą, w towarzystwie Królewicza Jmci Pruskiego, po kilkunastogodzinnem wypocznieniu w Michałowicach, dziś z rana o w pół do dziewiątej, puścili się w dalszą drogę do Warszawy.

Wiadomości zagraniczne.

— *Poznań 14 Maja.* —

Drugi batalion 19go pułku piechoty, który

wyruszył ztąd dnia 7 b. m, powrócił 11 t. m. z Gniezna, nie znalazłszy nigdzie najmniejszego nieporządku. (*Gaz. Frank.*)

— *Kopenhaga* 7 *Maja.* —

Blizkie odwiedziny szwedzkiéj królewskiéj rodziny, zwracają w wysokim stopniu uwagę polityków. Z początku doniesiono tylko o odwiedzinach młodego xcia Upsali; późniéj, król i królewicz szwedzki przyjęli zaprosiny na odwidzenie Kopenhagi. Gdy w tymże czasie królowa szwedzka uda się na mieszkanie do Schonen z córką swoją, spodziewają się, że także przedsięweźmie wycieczkę do Kopenhagi, co otwiera pole do wielu domysłów. Zapewnie na tem zebraniu zajmą się nowym projektem małżeństwa xcia Fryderyka Heskiego, który jest tak blizkim tronu.

— *Londyn* 15 *Maja.* —

Eskadra ewolucyjna wypłynęła onegdaj z Spithead na morze. Składa się z 7 okrętów liniowych, 2 fregat i 6 parowych okrętów, i ma swe krążenie rozciągnąć aż do wyspy Bermuda.

I wczoraj jeszcze nie skończyły się rozprawy w izbie niższéj nad bilem zbożowym, jakkolwiek powszechne zachodzi narzekanie na tak długą zwłokę. W spichrzach królewskich nagromadziło się do 1½ miliona kwarterów zagranicznéj pszenicy, które na zniżenie cła oczekują. Izba nie zajmowała się wczoraj wcale tym bilem, tylko roztrząsaniem przypadku, że jeden urzędnik celny na bezimienną denuncyacyę przetrząsnął wskazany sobie dom, co uważano za nadużycie w urzędzie.

Na początku tegoż posiedzenia zapowiedział pan Peel, w jakim porządku po trzecim odczytaniu bilu zbożowego załatwiane będą interesa w izbie. Po bilu zbożowym ma zaraz nastąpić bil taryfowy. Na rozprawy nad bilem fabrycznym oznaczone zostało także jedno posiedzenie. Według tego spodziewają się, że na dzisiejszém posiedzeniu rozprawy nad bilem zbożowym będą ukończone, a w poniedziałek bil taryfowy wzięty będzie pod narady.

Na onegdajszém zgromadzeniu akcyonaryuszów kompanii indyjskiéj, przyjęte zostały 2 rezolucye, przeznaczające pensye dla lordów Hardinge i Gough w summie 5000 i 2000 fst.

Według urzędowych raportów, znajduje się teraz na warsztatach przeszło 100 okrętów wojennych, pomiędzy któremi 35 parowych okrętów, 10 fregat 1go rzędu, 4 2go rzędu, 10 liniowych okrętów o 80 do 84 działach, 6 o 90 działach, 6 o 110 działach i 1 o 120 działach.

Według jednego londyńskiego dziennika, mamy powody sądzenia, że jeżeli nowy bil zbożowy dojdzie w poniedziałek do izby lordów, pierwsze jego odczytanie nastąpi dnia 18go b. m., drugie odczytanie dnia 21 lub 22, roztrząśniony zostanie w Komitecie dnia 25, a trzecie odczytanie będzie zapewnie miało miejsce we wtorek 26, a najdaléj 28, tak, że to prawo będzie mogło otrzymać sankcyę królewską w poniedziałek d. 1 czerwca.

— *Madryt* 9 *Maja.* —

Prowincya Granada, skutkiem zaszłego tam wypadku, ogłoszoną została w stanie oblężenia.

Stolica tutejsza jest spokojna, i bez żadnych symptomatów jakiegobądź politycznego wzburzenia. Ulice są ciche, Puerta del Sol przepełniona ludem z niższéj klassy, ale nigdzie prawie nie widać szyldwachów, a patrole, które za panowania Narvaeza dniem i nocą przeciągały po ulicach, nigdzie się nie ukazują. Jeżeli gdzie ujrzysz jeszcze gruppy, czy to na ulicy, czy w salonach dyplomatycznych, zajęte zaciętą sprzeczką, wnet przekonasz się, że spór ten tyczy się ostatnich wyścigów lub t. p.

Powstanie Gallicyi, dzięki waleczności i sprężystości młodego jenerała Don Jose de la Concha, oraz wierności wojsk jego, jest już zupełnie przytłumione. Wypadek ten ważne spowodował odkrycia. Tajemnicza czynność niepojednanego nieprzyjaciela spokojności krajowéj, objawiła się ku wielkiéj jego samego hańbie. Nie jest to już tajemnicą, sami jego stronnicy odwołują się do tego, że Espartero z Londynu ułożył to powstanie, wysłał pieniądze i broń, i tylko pierwszéj oczekiwał pomyślności, aby swoją niepokonaną szpadą dowodzić osobiście powstańcami. Dzielnemu jenerałowi Concha, który w mundurze prostego żołnierza, na czele jednéj kompanii, broniących się uporczywie powstańców w Santjago z domu do domu wypędzał i na kilko godzinny grad kul był wystawiony, winniśmy, że to krwawe niestety zwycięztwo zostało osiągnięte. Łagodność prezesa ministrów, p. Isturiz oszczędziła krajowi smutnego widoku rzezi wszystkich oficerów, którzy w powstaniu udział mieli; z 50 rozstrzelano tylko 12. Czcigodny arcybiskup z Santjago, którego powstańcy trzymali pośród siebie jako zakładnika, i znieważeniami go obsypywali podczas bitwy rzucił się do nóg jenerałowi Concha, błagając o łaskę dla winnych. Kiedy ci z rozpaczy krew swą przelewali, tymczasem główni przywódzcy powstania ratowali się ucieczką, zabrawszy z sobą 300,000 piastrów z kass publicznych.

Ministrowie postanowili rozwiązać Kortezy i nowe zarządzić wybory. Nowe Kortezy otworzone będą d. 10 października.

— *Konstantynopol* 16 *Maja.* —

Sułtan udał się nareszcie dnia 1go maja w podróż do prowincyj europejskich, ale już nazajutrz powrócił do stolicy, a to z powodu burzy panującéj na Bosforze. Dnia 1 maja około południa udał się Sułtan do Emirgian (nad Bosforem) do letniego pałacu Chosrewa, gdzie przyjmował hołdy od panów tureckich, znajdował się na piątkowem nabożeństwie w meczecie wybudowanym przez Chosrewa Paszę, i odpłynął następnie do Sarijerch przy wejściu do Bosforu, gdzie na niego oczekiwała flotylla, złożona z 3 paropływów, 1 okrętu lin., 1 fregaty i 1go brygu. Także admirał angiel. Parker udał się tam na angielskim paropływie *Virago*, aby się pożegnać jeszcze raz z Sułta-

nem. Sułtan wsiadł tu na okręt liniowy, na którym zajęły także miejsce znaczniejsze z orszaku jego osoby. Cały orszak Sułtański składał się z 1500 osób, pomiędzy któremi znajdowało się 4ch lekarzy z Galata-Serai, tak że tameczna szkoła lekarska prawie zupełnie z profesorów swoich była ogołoconą. Około godziny 7 wieczorem odbiła flotylla od brzegu. Podczas kiedy od tygodnia najpiękniejsza nad Stambułem rozpościerała się wiosna, tymczasem właśnie w tym dniu powlekło się niebo ciemnemi chmurami, zimny wiatr dął z północy, a morze dość się wysoko wzniosło. Dla tego okręt liniowy, na którym znajdował się Sułtan, ciągniony był przez trzy parostatki. Wszystkie zamki nad wejściem Bosforu do m. Czarnego panujące witały oddalającego się Padiszacha wystrzałami działowemi, puszczały trzaskające race i paliły na murach ognie bengalskie, które magiczny blask rzucały na posępne wzburzone morze, a flotylli na m. Czarnem, jeszcze w dalekiéj odległości służyły za punkt zatrzymania się. *Pontus Euxinus* zachował swoją dawną sławę i pokazał się dla władcy wiernych nie mniéj niegrzecznym, jak dla zwyczajnych śmiertelników. Huczący szum jego sprawiał gwałtowne bicie serc u majtków, którym najdroższy skarb państwa był powierzony, i rozlicznie naradzano się co tu począć. W. Admirał, były paź Sułtana Mahmuda, którego całe marynarskie doświadczenie ogranicza się na przejazdkach w przepysznéj gondoli po brzegach Bosforu, chciał płynąć do wyspy Ine-Ada, tam zarzucić kotwice i na pomyślniejsze czekać powietrze; ale Kapitanowie oświadczyli się przeciwko temu projektowi, ponieważ tam nie ma żadnego portu, tylko mnóstwo skał niebezpiecznych; niektórzy byli tego zdania, aby manowcami płynąć ku Warnie, inni, aby wrócić do Konstantynopola. Zdaje się, że wielka panowała tam trwoga i zamieszanie, chociaż burza nie była bardzo silna. Jeden z ciągnących parostatków przeciął kołami swemi linę, którą do okrętu liniowego był przywiązany, i wpadł na niego, ale go nie uszkodził. Wielu Bejów a nawet sam Padiszach dotknięci zostali tak nieprzyjemną chorobą morską. Gdy pogoda się nie polepszała, przeto d. 2 maja o godzin. 10 z rana, po przepłynieniu 50 i kilku mil wzdłuż brzegów europejskich morza Czarnego dano rozkaz do odwrotu, tak że flotylla wieczorem około godziny 6 wpłynęła znowu do Bosforu, gdzie Sułtan, nie uczyniwszy wielkiego wrażenia, wysiadł na ląd i udał się do pałacu swego w Cziragan. Dopiero nazajutrz dowiedziała się stolica z wielkiem podziwieniem o powrocie Sułtana. Lud turecki mniemał, że Sułtan wyjechał w niepomyślną godzinę, że ta burza jest złą wróżbą dla podróży jego, i że bardzo dobrze zrobił, zaniechawszy takowéj. Zapewniają jednak, że Sułtan pomimo tych złych przepowiedni, przedsięweźmie podróż znowu d. 8 maja i to lądem do Adryanopola, zkąd uda się do krajów nad Dunajskich, a potem przez Sylistryę i Szumlę przybędzie do Warny, a ztamtąd powróci morzem do stolicy, tak, że podróż tą razą skończy się tam, gdzie się zacząć miała. Zaraz po powrocie Sułtana zmieniło się powietrze jakby uderzeniem laski czarnoxiężkiéj i znown mamy najpiękniejszą pogodę. — Onegdaj udał się jeden parostatek do Warny, aby to miasto, czekające na przybycie Sułtana, zawiadomić o zmienionym planie podróży i tym sposobem zapobiedz wszelkim fałszywym pogłoskom.

Admirał Parker uda się także dziś na angielskim parostatku *Hecla* do Gallipoli, gdzie wsiądzie na swój okręt lin. *Hibernia* i powróci do Malty.

Duchowny austryacki, który podczas prześladowania katolików w Albanii doznał obelg od Turków, otrzyma od porty znaczne wynagrodzenie, a to na wstawienie się posłów angielskiego i francuzkiego.

— *New-Jork* 1 *Maja*. —

Izba Reprezentantów Stanów Zjedn. przyjęła dnia 18 kwietnia większością głosów 142 przeciw 46 rezolucye Senatu względem wypowiedzenia Anglii traktatu dotyczącego krainy Oregon, a tak obrady Kongresu nad tą kwestyą uważać już można za ukończone.—Dzienniki amerykańskie cieszą się z tego rezultatu, ponieważ w owych rezolucych Senatu wyrażono, że życzeniem jest Kongresu, aby spór ten załatwiony został z Anglią w sposób przyjacielski.

Rozmaitości.

WIZERUNEK RODZINNY.

(Ciąg dalszy.)

Poczem postąpiwszy o kilka kroków daléj, wskazał palcem na czarne staroświeckie ramy, zawierające nieco przyćmiony lecz po mistrzowsku wypracowany wizerunek młodéj damy, uderzający owym stylem w sposób miniaturowy, który pojedyncze portrety Leonarda da Vinci tak dalece do kilku największych arcydzieł Holbeina podobnemi czyni, iż dotąd nie rozstrzygnięto, do którego z tych obu mistrzów one właściwie należą. Po bliższem przypatrzeniu się nie można było zaprzeczyć podobieństwa tego portretu do owego obrazu św. Izabeli, lubo strój był nieco odmiennym. Wszakże gdyby jeszcze jaka wątpliwość zachodziła, tedy musiałaby oną była zniknąć na widok czytelnego napisu, umieszczonego gockim charakterem u spodu malowidła, zawierającego toż samo imię. „Izabella von Steenwyck. 1640.“

„Ojciec mój, -- mówił nasz gospodarz daléj, -- „poznał się natychmiast na wartości owego podwójnego, u tandeciarza kupionego obrazu, i kazał je coprędzéj starannie oczyścić i odnowić. Przy téj okoliczności odkryto pomiędzy podwójnemi ramami stary łaciński rękopis na pargaminie, którego osnowa cały na obrazie przedstawiony wypadek objaśniała. Ten dokument zdał się memu ojcu tak ważnym, iż wszelkich usiłowań dokładał, aby się z pewnością dowiedzieć, jakim sposobem ten obraz w ręce tandeciarza przeszedł;

lecz mimo najgorliwszych starań tyle się tylko dowiedział, iż on za czasów zniesienia wszelkich klasztorów w posiadłościach cesarza Józefa II. przy publicznéj sprzedaży rozmaitych staroświeckich obrazów i ruchomości pewnego Dominikańskiego klasztoru zakupionym został. Mój ojciec dał cały łaciński rękopism na język francuzki przetłómaczyć, a jeźli państwo sobie życzycie, pokażę im ten przekład francuzki.

Jakoż w istocie przyniesiono po objedzie stary łaciński zwój pargaminowy wraz z tłómaczeniem francuzkim, a podczas kiedy mężczyzni do ogrodu na fajkę wyszli, my kobiety, usiadłyśmy naprzeciw tajemniczego obrazu i czytałyśmy z wielkiem upodobaniem przyniesiony rękopism, zatrzymując się niekiedy dla nowego przypatrzenia się obrazowi i porównania jego malowanych rysów z rysami charakteru osób, skreślonych z tąż samą wiernością na piśmie, z jaką były skreślone ich fizyonomie na płótnie. Oto główna treść rękopismu:

„Imie i sława Andrzeja Vesale przejdą do najpóźniejszéj potomności, mimo dość pomyślnych podstępów i zdradzieckich zabiegów, którym się wreszcie powiodło, w kwiecie najpiękniejszego wieku, wydrzeć go światu i ludzkości. Gdy imiona jego prześladowców oddawna już w wiecznéj zaginą niepamięci, imię Andrzeja Vesale, -- jako twórcy nowéj umiejętności; jako dobroczyńcy człowieczeństwa, jako męża, który na przekor przesądom zaślepieniu i pozornéj pobożności, starał się ulżyć cierpieniom, jakim ciało ludzkie podlega, -- imię jego odżyje nowym blaskiem i zasłynie w późnych wiekach. Wtedyto błędy jego przebrzmieją nazawsze, a tylko wspomnienia cnót jego nieustannie trwać będą; gdyż wady znakomitych mężów gasną przy światłości opromieniającéj pamięć ich czynów. Sądy ludzkie, jak zwykle, są omylne, i z rzeczywistością się zmijające; bo ich nagana jak i pochwała, powierzchnie tylko rzeczy rozeznaje. Jedynie oko Wszechmogącego wnika w najskrytsze tajniki ludzkiego serca, odsłania zagrzebane tam tajemnice, waży i mierzy pobudki ludzkich działań, i wydziela im prędzéj czy późniéj zasłużoną nagrodę, albo karę, chociaż czas i sposób, w jaki się ta kara albo nagroda objawia, nie zdają się mieć żadnego widomego związku z temi złemi lub dobremi czynami, za jakie one właściwie są wymierzone.

„Tak też było i z Adrzejem Vesale. Padł on ofiarą kary za występek, którego wcale się nie dopuścił. Wszakże podczas kiedy ludzkie wyroki niewinnie go potępiły, ciężyła na jego sumieniu inna, straszniejsza zbrodnia -- zbrodnia niedostrzeżona nawet przez jego najczujniejszych nieprzyjaciół, o któréj on, ukrywszy ją przed światem, przez długi czas się spodziewał iż ona także przed okiem wyższéj istoty ukrytą zostanie; aż wreszcie spadła nań kara w nieprzewidzianéj wcale postaci, i wymogła na nim wyznanie, iż zemsta Przedwiecznego chociaż późno lecz nieochronnie uderza. Tak zawsze było i będzie. Amen.

Andrzéj Vesala przyszedł na świat w Bruxelli roku pańskiego 1514. Ojciec jego był aptekarzem w służbie arcyxiężny Małgorzaty, ciotki cesarza Karola V. namiestniczki niderlandów. Łaskawa Opatrzność dozwoliła mu urodzić się szczęśliwie, bo najprzód, w kraju, który wraz z Włochami, ma sławę najbogatszego i najświatlejszego ze wszystkich krajów europejskich, a powtóre w czasie, kiedy powszechne a zbawienne prace światłych mężów, zaczęły rozwiewać mgły ciemnoty i barbarzyństwa, które cały świat zalegały. To niczem nieposkromione ożywienie się ducha ludzkiego wydało już najpiękniejsze owoce, a wynalazki prochu, sztuki drukarskiéj, jakoteż nierównie jeszcze ważniejsze odkrycie nowego świata, otwierające uśpionym dotąd siłom ludzkości nieprzejrzane pole popisów, nadały całemu owemu poruszeniu umysłowemu wznioślejszy i szlachetniejszy kierunek.

Duch czasu, w którym narodzenie się Vesalego przypadło, wywarł oczywiście znaczny wpływ na właściwe rozwinięcie się jego umysłu i charakteru. W wieku, kiedy żądza odkryć panującą namiętnością ludzi się stała, nie mógł on błahemi zajmować się drobnostkami a wszelkie trudności, niebezpieczeństwa, przeszkody któreby mniéj stałych i wytrwałych mogły były zastraszyć, jemu, przy osiąganiu jego szlachetnych dążeń, tylko tem większego dodawały zapału.

Rodzice jego przeznaczyli go do stanu lekarskiego; jego wrodzona skłonność wiodła go do nauki anatomii, do któréj z taką pilnością się przykładał, iż wkrótce nadzwyczajny postęp uczynił. Aż do czasów, kiedy imię Vesalego głośnem się stało, miano tak niedokładną znajomość anatomii ciała ludzkiego, iż zawiłe ówczesne wyobrażenia w téj mierze, zaledwie na nazwę umiejętności zasługiwały. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Czerwca.

Bukowiński Teodor ob., Dubelt kuryer cesars. ros., z Polski; -- Siegmund kuryer ces. ros., Dylewski Maryan, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa:

Schier Józef, do Galicyi; -- Mandt Dr., Koppisch Wilhelm, Paliszewski Leopold ob., do Pruss

---

Doniesienia prywatne.